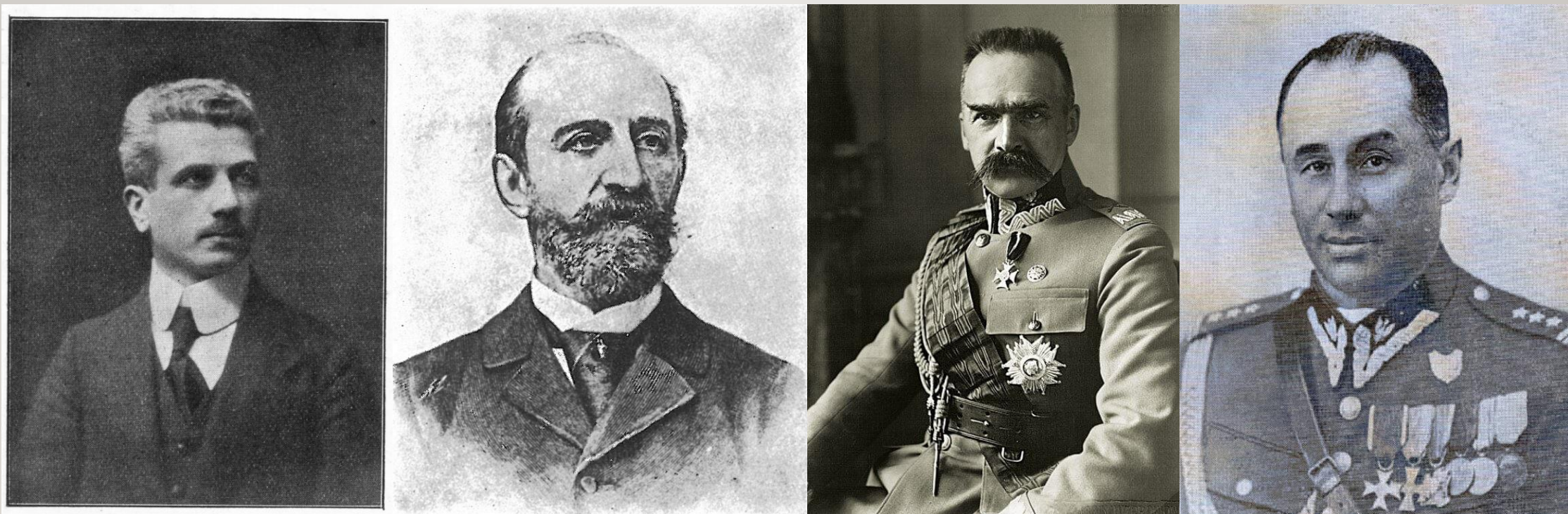


SZACHIŚCI A SPRAWA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

"MUSZĘ PRYZNAĆ, ŻE GRAŁ LEPIEJ
ODE MNIE. NADZWYCZAJ
POMYSŁOWO KOMBINOWAŁ, LUBIŁ
OFIARY I GRĘ RYZYKOWNĄ, NIE
UZNAWAŁ GRY POZYCYJNEJ".

GEN. SOSNKOWSKI O MARSZAŁKU
PIŁSUDSKIM

100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W ŚRODOWISKU SZACHOWYM



STO TURNIEJÓW NA 100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI POD PATRONATEM NARODOWYM PREZYDENTA RP



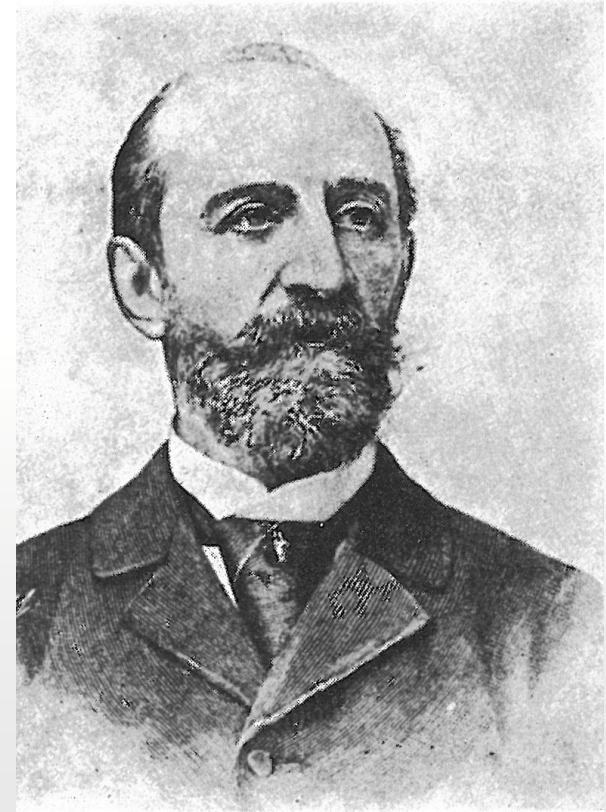
WŁADYSŁAW BOGUSŁAWSKI (1838 – 1909)

Wnuk Wojciecha Bogusławskiego urodził się 9 lutego 1838 r. w Warszawie. Tu ukończył gimnazjum i szkołę muzyczną, a następnie podjął wędrowną podróż po renomowanych europejskich uniwersytetach, studiując kolejno w Moskwie, Petersburgu, Paryżu i Heidelbergu. Po powrocie do kraju, gdy wybuchło Powstanie Styczniowe, włączył się do prac konspiracyjnego Rządu Narodowego (referat prasowy). Został aresztowany przez władze rosyjskie, sądzony wraz z Romualdem Trauguttem i skazany na karę śmierci, która następnie w drodze łaski zamieniono mu karę zesłania. Amnestionowany, z Syberii do Warszawy powrócił w 1869 roku dzięki staraniom rodziny.

Krąg zawodowych zainteresowań Władysława Bogusławskiego był niezwykle szeroki. Poza krytyką teatralną parał się też twórczością literacką, był tłumaczem, pisywał recenzje muzyczne i literackie, był dziennikarzem i redaktorem naczelnym periodyków społeczno-kulturalnych. W 1871 r. przez pewien czas pełnił obowiązki reżysera teatralnego, co w przyszłości zaowocowało wydaniem pracy pt. „Siły i środki naszej sceny” (1878). Bogusławski uchodził za krytyka bezstronnego, świetnie przygotowanego do zawodu, władającym pięknym językiem. Jego dorobek to kilka tysięcy recenzji, sprawozdań, felietonów i przeglądów oraz sylwetek aktorów i prac problemowych. „Najwybitniejszy, najbardziej przygotowany do swego zawodu i najwnikliwszy krytyk teatralny w ostatnim dwudziestopięcioleciu XIX wieku i na początku XX” – napisał o nim Leon Schiller. Wśród aktorów i autorów Bogusławski miał jednak wielu nieprzyjaciół, bo dla słabszych utworów lub twórców i aktorów nie stosował nigdy taryfy ulgowej, bezlitośnie wytykając im słaby poziom (gdy to miało miejsce), co mogło utracić czyjąś karierę lub doprowadzić przedstawienie do zdjęcia ze sceny.

W 1883 roku Władysław Bogusławski stanął w turniejowej szranki i zagrał w II Warszawskim Turnieju Szachowym. Zważywszy, że w turnieju grała cała czołówka miasta: Artur Poptawski, Józef Żabiński i Jan Kleczyński (ojciec), a zabrakło tylko arcymistrza Szymona Winawera i Michała Landau, to wynik Bogusławskiego (7 miejsce na 12 grających, 11 p. z 22 partii) należy ocenić bardzo korzystnie. Pokonał on m.in. Marcina Winawera i Kazimierza Weydlicha ze Lwowa, który kilkakrotnie grał w turniejach międzynarodowych z udziałem europejskiej elity. Zapisy partii Bogusławskiego drukowały magazyny szachowe w Wielkiej Brytanii i Francji. Nigdy potem żaden reprezentant polskiego teatru nie reprezentował równie wysokiego poziomu gry.

WŁADYSŁAW BOGUSŁAWSKI (1838 – 1909)



LUDOMIR JUNOSZA – STĘPOWSKI (1854 – 1918)

Ludomir Kazimierz Wacław Adrian Stępowski herbu Junosza urodził się 30.07.1854 r. w Sandomierzu w małżeństwie rejenta Kazimierza Stępowskiego i jego małżonki Klementyny z Dworzyńskich. Podczas odbywania nauki w gimnazjum w rodzinie zdarzyło się nieszczęście - w czerwcu 1867 r. zmarł ojciec.

Ponieważ Ludomir nie miał smykałki do interesów, zainteresowania do długotrwałych studiów ani powołania do kariery duchownej, więc dla chłopca z rodziny szlacheckiej wybór drogi życiowej był niewielki - pozostawała droga zawodowego wojskowego. Wstąpił do szkoły oficerskiej w Petersburgu (ros.Pavlovskoye Voennoye Uchilishche) i ukończył ją w 1875 roku, awansując po dwóch latach na porucznika, a po kolejnych czterech na sztabs-kapitana. W 1893 r. otrzymał awans na pułkownika. Przez dwa lata był komendantem wojskowym Aszchabadu, pełnił też służbę w Samarkandzie. W 1904 r. został dowódcą stacjonującego w Suwałkach 20. Pułku Strzelców i odbył z nim kampanię japońsko-rosyjską. Przeżycia wojenne opisał w 1911 r. w kilkuczęściowym artykule w "Tygodniku Ilustrowanym". W 1907 r. awansowany na generała i przeniesiony do rezerwy. Zamieszkał w Warszawie i włączył się do prac Warszawskiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej.

Niewątpliwie szachami interesował się już wcześniej, ale dopiero na emeryturze miał okazję poświęcić im wolny czas. W 1908 r. jego nazwisko widzimy wśród uczestników turnieju korespondencyjnego, który został zorganizowany przez "Časopis českych sachistu" (5 pkt z 10 partii, turniej wygrał A. Chvala). W 1913 roku ukazało się w Warszawie tłumaczenie "Podręcznika do gry w szachy" Jeana Dufresne. Liczącą 666 stron książkę opracował Ludomir Stępowski. Jeszcze przez wiele dziesięcioleci była to najstaranniej, najbardziej fachowo wydana książka szachowa w języku polskim.

Gdy wybuchła I wojna światowa, emerytowany generał postanowił włączyć się do walki o niepodległość Polski. Postawił oczywiście na "kartę rosyjską" i wraz z generałami E. Świdzińskim i P. Szymanowskim oraz pułkownikiem A. Reuttem należał do grona, które wystąpiło z apelem o utworzenie polskich oddziałów, mogących walczyć u boku armii rosyjskiej przeciwko "odwiecznym wrogom Słowiańszczyzny - Niemcom". Efektem tej inicjatywy było zawiązanie jesienią 1914 r. Pierwszego Legionu Polskiego, zwanego również Legionem Puławskim. Opiekę nad formacją objął kierowany przez Romana Dmowskiego Komitet Narodowy Polski.

Zbyt sędziwy, by walczyć na froncie, generał Ludomir Stępowski nie wrócił już do czynnej służby. Źródła historyczne podają, iż zmarł w 1918 roku. Na warszawskich Powązkach znajduje się tylko grób jego rodzicielki, na którym syn umieścił napis: "Pokój ceniom zacnej kobiety i nieodżałowanej Matki".

LUDOMIR JUNOSZA – STĘPOWSKI (1854 – 1918)



MARIAN STEIFER (1889-1945)

W 1912 roku bramkarz futbolowej drużyny ze Lwowa został wydelegowany do Warszawy, by tam szerzyć kulturę fizyczną wśród młodzieży. Bramkarzem tym był Marian Steifer, rocznik 1889, absolwent gimnazjum Franciszka Józefa, równie utalentowany do gier na świeżym powietrzu, jak do szachów – latem 1914 roku uczestniczył on w dwukołowym turnieju 13 najlepszych lwowskich szachistów (1. Piotrowski – 19, 2. Popiel – 18,5, 3. Gross – 17), kończąc zawody na 11 miejscu z dorobkiem 8,5 pkt.

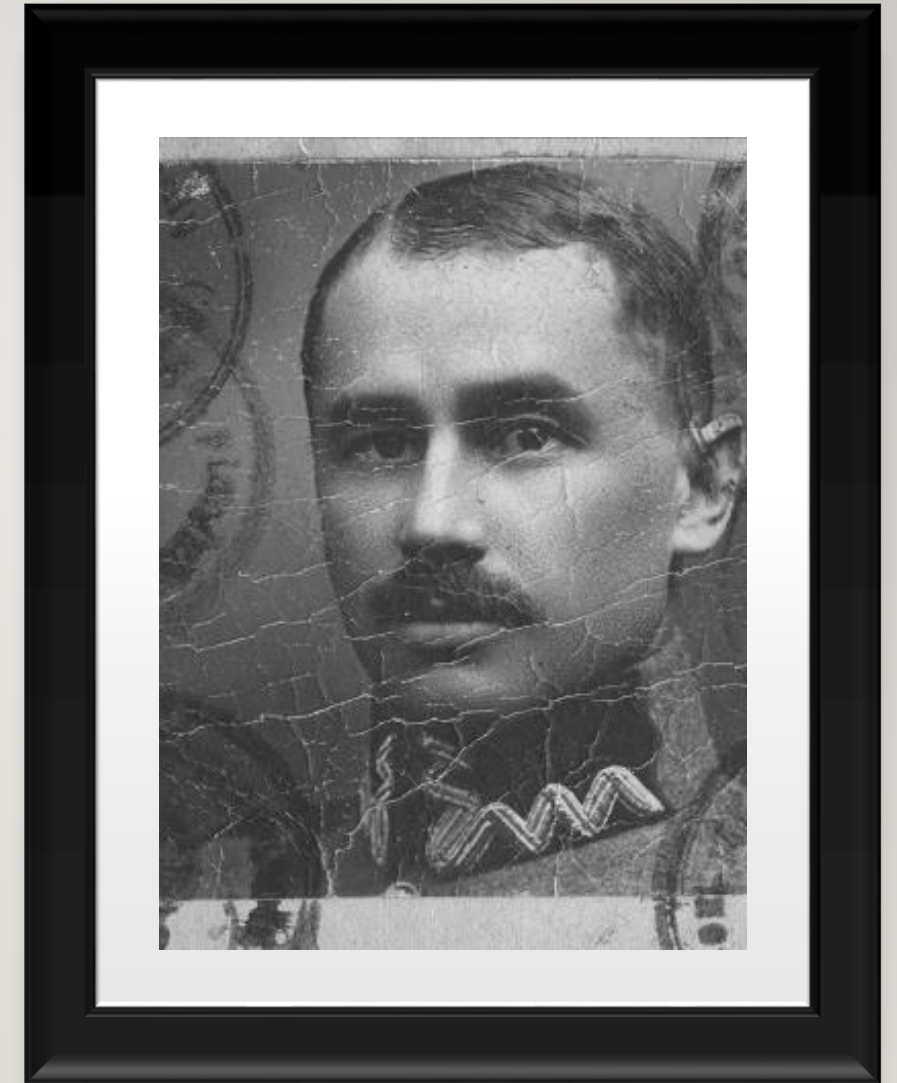
Później w karierze sportowej Mariana Steifera, który po 3 latach studiowania na Politechnice Lwowskiej przeniósł się w 1911 r. na wydział prawa uniwersytetu, nastąpiła długa przerwa. Wybuchła wojna światowa i Steifer, podobnie jak wielu innych jego kolegów, został powołany w szeregi C.K. armii austriackiej. Przez 4 lata z okładem był żołnierzem, najpierw w szkole oficerów rezerwy w Krems, a następnie na froncie włoskim w 11 batalionie saperów. W czasie urlopów wracał na uczelnię i zaliczał kolejne egzaminy, dzięki czemu – tuż po zakończeniu wojny – uzyskał tytuł doktora praw. Biegłe władał językiem niemieckim, rumuńskim i ukraińskim. Za czyny bojowe był udekorowany niemieckim Krzyżem Żelaznym i czterema odznaczeniami austriackimi. W lutym 1918 r. awansował na porucznika.

W listopadzie 1918 r. Marian Steifer wstąpił do Wojska Polskiego. Bronił Lwowa, następnie pełnił służbę w jednostce saperów. Jego czyny wojenne zostały nagrodzone Krzyżem Walecznych. W roku 1921 ukończył Szkołę Sztabu Generalnego. W latach 1924 – 1928 był szefem Ekspozytury Oddziału II (wywiad i kontrwywiad) w Poznaniu. W tym czasie aktywnie włączył się do życia szachowego w stolicy Wielkopolski, a jego partie drukowały miejscowe gazety. Reprezentował Poznań podczas Drużynowych Mistrzostw Polski w Królewskiej Hucie (1929).

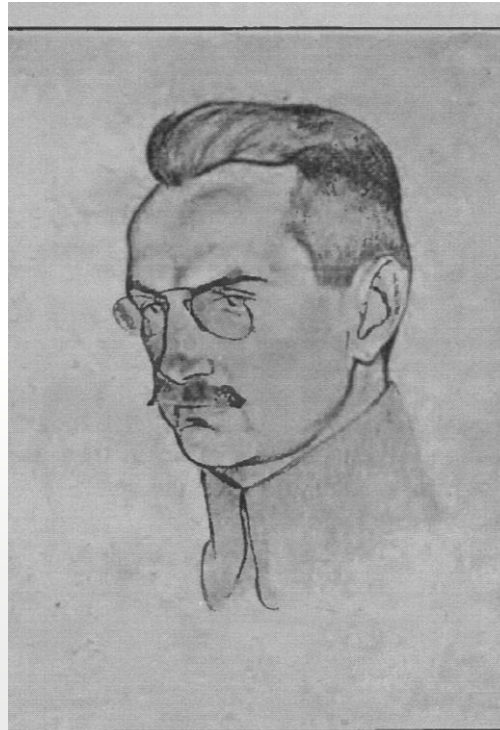
Pod koniec 1930 roku pułkownik Steifer został przeniesiony do Warszawy. Odtąd niewiele imprez szachowych odbywało się bez jego udziału. Pełnił funkcję kapitana związkowego w Polskim Związku Szachowym. Prowadzona przez niego rubryka szachowa w dzienniku „Polska Zbrojna” uchodziła za jedną z najlepszych w kraju. Z racji stanowiska wojskowego miał dostęp do osób najwyższej ułożonych w hierarchii państwowej.

We wrześniu 1939 r. pułkownik Steifer znalazł się we Lwowie i dostał do sowieckiej niewoli. Uciekł z pociągu wiozącego polskich oficerów do Kozielska (większość z nich zginęła niebawem w Katyniu) i przedarł przez granicę na Węgry, gdzie schroniło się ok. 140 tysięcy uchodźców z Polski, wojskowych i cywilów. Węgrzy, próbujący lawirować pomiędzy Niemcami i aliantami zachodnimi, do czasu utrzymywali przyjazną neutralność dla Polaków. W węgierskim Ministerstwie Honwedów (= Ministerstwo Wojny) utworzono XXI oddział zajmujący się sprawami internowanych polskich wojskowych. Kierownictwo oddziału objął Marian Steifer, co zostało zaaprobowane przez generała Sikorskiego. Prawdopodobnie nie pozbawiony znaczenia był fakt, że węgierski minister wojny Karoly Bartha w czasie I wojny światowej służył ze Steiferem w jednym oddziale; mówiono, że polski saper uratował przyszłemu ministrowi życie, wynosząc rannego z pola bitwy. Funkcję swoją pełnił Steifer do marca 1942 roku. Aż do zajęcia Budapesztu przez wojska sowieckie w styczniu 1945 roku pułkownik Marian Steifer przebywał na terenie Węgier. Czy i jakie tajne funkcje wojskowe pełnił, tego nie wiadomo. Padł ofiarą donosu, został aresztowany przez NKWD i wszelki ślad po nim zaginął – machina sowieckiego terroru z 5-letnim opóźnieniem przypomniała sobie o niedoszłym więźniu obozu śmierci w Kobielsku.

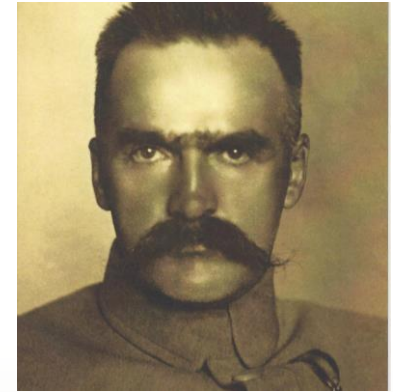
MARIAN STEIFER (1889-1945)



SOSNKOWSKI O PIŁSUDSKIM
"MUSZĘ PRYZNAĆ, ŻE GRAŁ
LEPIEJ ODE MNIE. NADZWYCZAJ
POMYSŁOWO KOMBINOWAŁ,
LUBIŁ OFIARY I GRĘ
RYZYKOWNĄ, NIE UZNAWAŁ
GRY POZYCYJNEJ".



Generał Kazimierz Sosnkowski, b. szef :złabu I Brygady



KAZIMIERZ SOSNKOWSKI (1885 – 1969)

Urodził się w Warszawie, tu uczęszczał do gimnazjum. Od 1905 roku członek Polskiej Partii Socjalistycznej, w lutym 1906 r. na zjeździe partyjnym poznaje Józefa Piłsudskiego, stając się jego zaufanym współpracownikiem, ale również przyjacielem. W założonej w 1910 r. przez Piłsudskiego organizacji „Strzelec” zostaje jego zastępcą i szefem sztabu. Uczestniczył we wszystkich bojach z udziałem I Brygady Legionów, aresztowany przez Niemców w 1917 r. zostaje wraz z Piłsudskim osadzony w twierdzy w Magdeburgu, skąd obaj zostają zwolnieni w listopadzie 1918 r.

Obejmuje funkcję wiceministra spraw wojskowych. W obliczu ataku bolszewików na Warszawę latem 1920 r. zostaje dowódcą Armii Rezerwowej na północnym odcinku frontu, a następnie kieruje całością prac na zapleczu i obroną stolicy. Otrzymuje Krzyż Orderu Wojennego Virtuti Militari II kl.

W następnych latach pełni kilkakrotnie funkcję ministra spraw wojskowych, wykonuje też rozmaite misje dyplomatyczne, ale po śmierci Marszałka zostaje pozbawiony wpływu na sprawy państwowe. Po kampanii wrześniowej 1939, podczas której dowodził armiami na południu kraju, przedziera się do Francji i tam w rządzie emigracyjnym zostaje mianowany zastępcą prezydenta Raczkiewicza i ministrem bez teki. Po śmierci generała Sikorskiego zostaje mianowany Naczelnym Wodzem. Zabiegając bezskutecznie o większą pomoc dla Powstania Warszawskiego naraża się aliantom i pod naciskiem Winstona Churchilla otrzymuje dymisję. Po wojnie aż do śmierci przebywa w Kanadzie, czynnie uczestnicząc w życiu polskiej emigracji i oddając się pracy literackiej. W 1992 r. jego prochy zostały sprowadzone do kraju i złożone w podziemiach katedry Św. Jana w Warszawie. W 1995 r. odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego przez prezydenta Lecha Wałęsę.

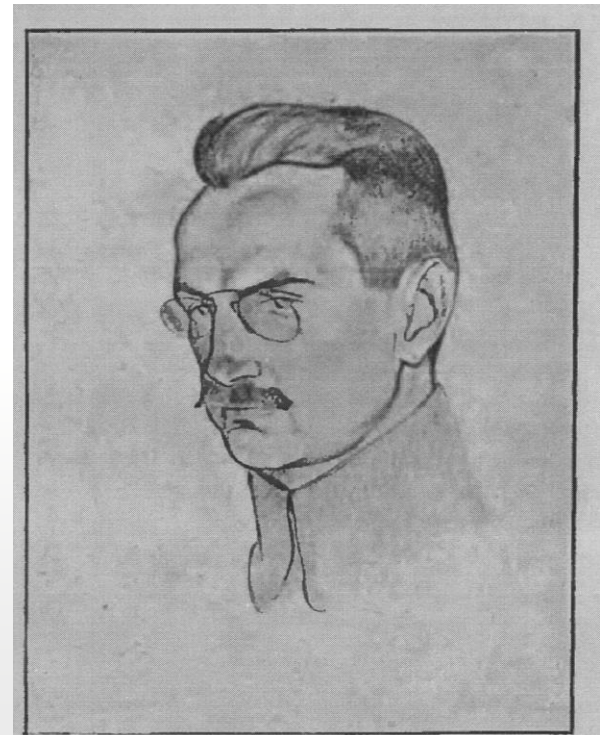
Generał Sosnkowski doceniał wielorakie walory sportu. W latach 1928 – 1939 był prezesem klubu Polonia Warszawa, czyniąc go potęgą futbolową. Dziś jego imię nosi stadion przy ulicy Konwiktorskiej. Podczas studiów we Lwowie został zauroczony grą w szachy, a jego pierwszym stałym partnerem szachowym był Józef Piłsudski. Podczas internowania w Magdeburgu Komendant i jego szef sztabu skracali więzienną nudę walcząc ze sobą przy szachownicy – w ciągu 4 miesięcy rozegrali ponad 250 partii i w ogólnym bilansie nieco lepszy był Piłsudski, miłośnik ofiar i gry ryzykownej.

W 1919 roku Sosnkowski pokazał sumą wsparł Warszawskie Towarzystwo Zwolenników Gry Szachowej, przeżywające trudne chwile po zakończeniu wojny. Przed rozpoczęciem „turnieju wszechpolskiego” zaprosił do swego mieszkania kilku uczestników – Rubinsteina, Przepiórkę i Dominika, którzy w obecności Józefa Piłsudskiego rozegrali turniej błyskawiczny. Sam gospodarz zmierzył się w partii towarzyskiej z Dawidem Przepiórką, którą wprawdzie przegrał, ale Przepiórka uznał, że „była to ciężka i bardzo interesująca partia”.

Jeszcze wielokrotnie Sosnkowski kibicował podczas imprez szachowych bądź wspomagał ich organizację. Należał do Komitetu Honorowego VI Warszawskiej Olimpiady Szachowej i osobiście przyglądał się przebiegowi zmagania. Udzielił wówczas interesującego wywiadu dla dziennika „Polska Zbrojna”, czyniąc porównania pomiędzy sztuką wojenną a szachami. „Pamiętam, że z Komendantem za czasów krakowskich i lwowskich” – wspominał generał – „grywaliśmy nieraz do późnej nocy i nic nas nie mogło od szachownicy oderwać.”

W 1937 r. Sosnkowski wsparł fundusz nagród Mistrzostw Polski w Juracie nagrodą specjalną w wysokości 300 złotych za najpiękniejszą partię. Tuż przed wybuchem wojny znalazł się, wraz z wieloma wybitnymi politykami i działaczami gospodarczymi, w składzie Rady Naczelnej Polskiego Związku Szachowego, która miała podnieść poziom „królewskiej gry” w Polsce na jeszcze wyższy poziom. Niestety nadszedł wrzesień 1939 r. i te ambitne plany nie mogły się ziścić.

KAZIMIERZ SOSNKOWSKI (1885 – 1969)



General Kazimierz Sosnkowski, b. szef :ztabu I Brygady

LUDOMIR BENEDYKTOWICZ (1844 – 1926)

Trudno wskazać osobę o większych zasługach w obszarach sztuki, gry szachowej i czynnej walki o niepodległość Polski, niż syn ziemi podlaskiej Ludomir Benedyktowicz.

Urodził się 5 sierpnia 1844 r. w rodzinie Piotra i Marii z Ruszczewskich. Ukończył gimnazjum w Warszawie, a następnie był słuchaczem Zakładu Praktyki Leśnej w Feliksowie k. Broku. Po wybuchu Powstania Styczniowego walczył w oddziale generała Cichorowskiego i w oddziale Celnych Strzelców, dowodzonych przez Wilkoszewskiego. W trakcie potyczki z Kozakami pod Kaczkowem stracił prawą dłoń, a postrzeloną drugą dłoń amputował mu lekarz podczas operacji. Rodzinny majątek Benedyktowiczów został skonfiskowany przez władze carskie, a rodzina, by chronić Ludomira przed prześladowaniami, ogłosiła, że poległ (powstała nawet jego fikcyjna mogiła).

Młody Benedyktowicz nie utracił hartu ducha. Dzięki protezie własnego pomysłu mógł rysować i malować. Początkowo kształcił się w Szkole Rysunku w Warszawie. Po otrzymaniu stypendium przeniósł się do sławnej Akademii der Bildenden Künste w Monachium, gdzie do roku 1872 doskonalił swój warsztat artystyczny w towarzystwie takich mistrzów jak Józef Brandt, Maksymilian Gierymski i Henryk Siemiradzki.

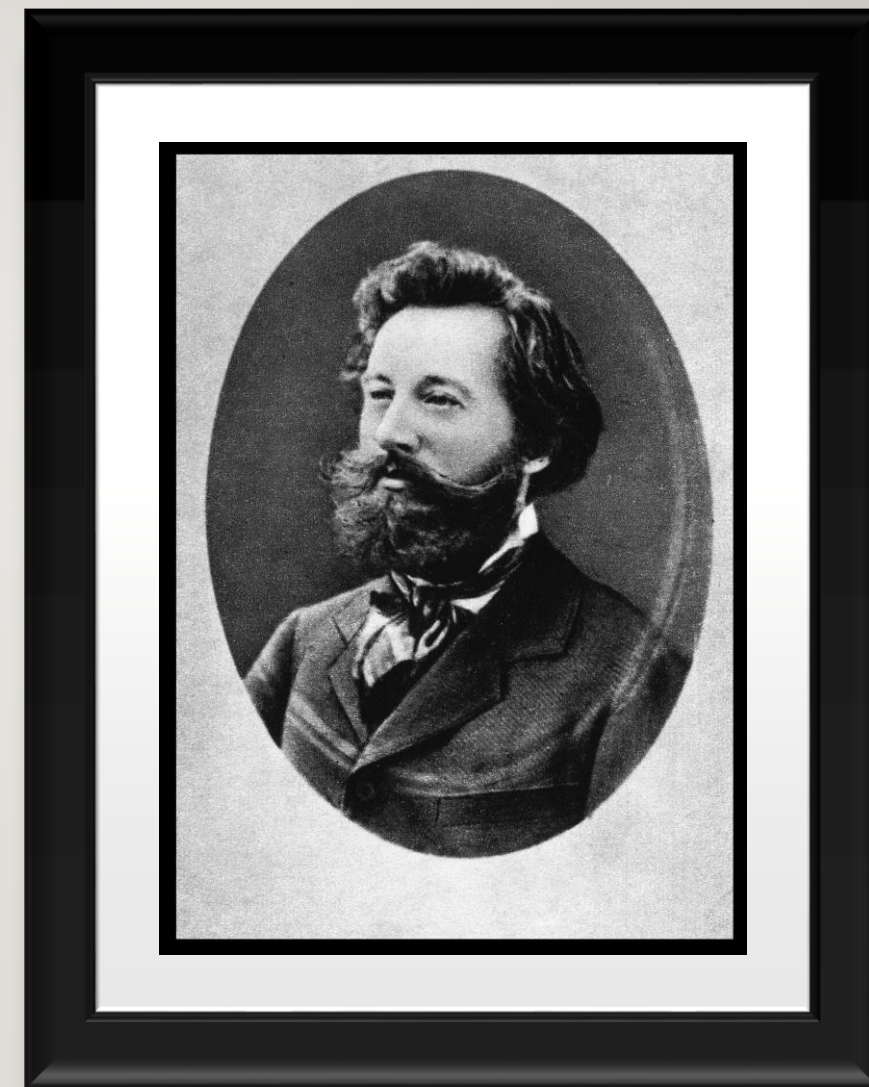
Po powrocie do kraju Benedyktowicz został aresztowany przez carską policję i po spędzeniu kilku miesięcy w celi Cytadeli Warszawskiej zwolniony z nakazem opuszczenia zaboru rosyjskiego. Osiedlił się w Krakowie i tu po pewnym czasie otworzył własną pracownię. Malował sceny z powstania styczniowego, portrety, pejzaże i sceny rodzajowe. Ożenił się z Marią Skalską i miał z nią czwórkę dzieci.

W Krakowie chętnie odwiedzał kawiarnie, gdzie gromadzili się przedstawiciele miejscowego świata artystycznego i tam grywał w szachy. Służyła mu do tego ta sama proteza, za pomocą której tworzył swoje obrazy i rysunki. Należał do grona, które zawiązało Krakowski Klub Szachistów i w 1893 r. został jego pierwszym prezesem, a po paru latach – prezesem honorowym. Prócz malarstwa uprawiał również poezję, wydając kilka tomików wierszy o treści patriotycznej.

W 1912 r. Benedyktowicz przeniósł się do Lwowa. W latach dwudziestych należał do tamtejszego klubu „Hetman”, którego władze nadały mu godność członka honorowego. Za dawne zasługi na polu bitwy otrzymał Krzyż Virtuti Militari.

Zmarł we Lwowie 14 grudnia 1926 roku. Jest pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Jego najcenniejsze obrazy znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, Poznaniu i Warszawie.

LUDOMIR BENEDYKTOWICZ (1844 – 1926)



JÓZEF DOMINIK (1894 – 1920)

Urodził się 10 marca 1894 r. w Dobczycach nad Rabą. Po maturze, którą uzyskał w krakowskim Gimnazjum Św. Jacka, wraz z rodzicami i bratem przeprowadził się do Lwowa. W tamtejszym silnym środowisku szachowym (Kalikst Morawski, Oskar Piotrowski, Emil Gross, Ignacy Popiel) szybko zanotował duży postęp, mając pierwszego nauczyciela gry w osobie starszego brata Walentego, w przyszłości profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Józef Dominik zadebiutował w Turnieju Jubileuszowym Krakowskiego Klubu Szachistów jesienią 1913 roku i w gronie 11 zawodników zajął trzecie miejsce za Adolfem Hauke – Bosakiem (9 p. z 10) i Aleksandrem Ameisenem (8). Sprawozdawca w „Szachiście Polskim” o Dominiku napisał:

„Młody gracz, rokujący wielkie nadzieje. Gra jego odznacza się nadzwyczajną pomysłowością i elegancją”.

W lipcu 1914 roku reprezentant Krakowa wystąpił na Kongresie Niemieckiego Związku Szachowego w Mannheim. Po wygraniu jednego z turniejów pobocznych zagrał w Grupie Zwycięzców i zajął tam drugie miejsce.

Po wybuchu wojny Dominik wyjechał do Wiednia. W 1915 r. wystąpił w czwórmeccu z udziałem Kaliksta Morawskiego, Josefa Krejčíka i Richarda Reti, zdobywając pierwszą nagrodę.

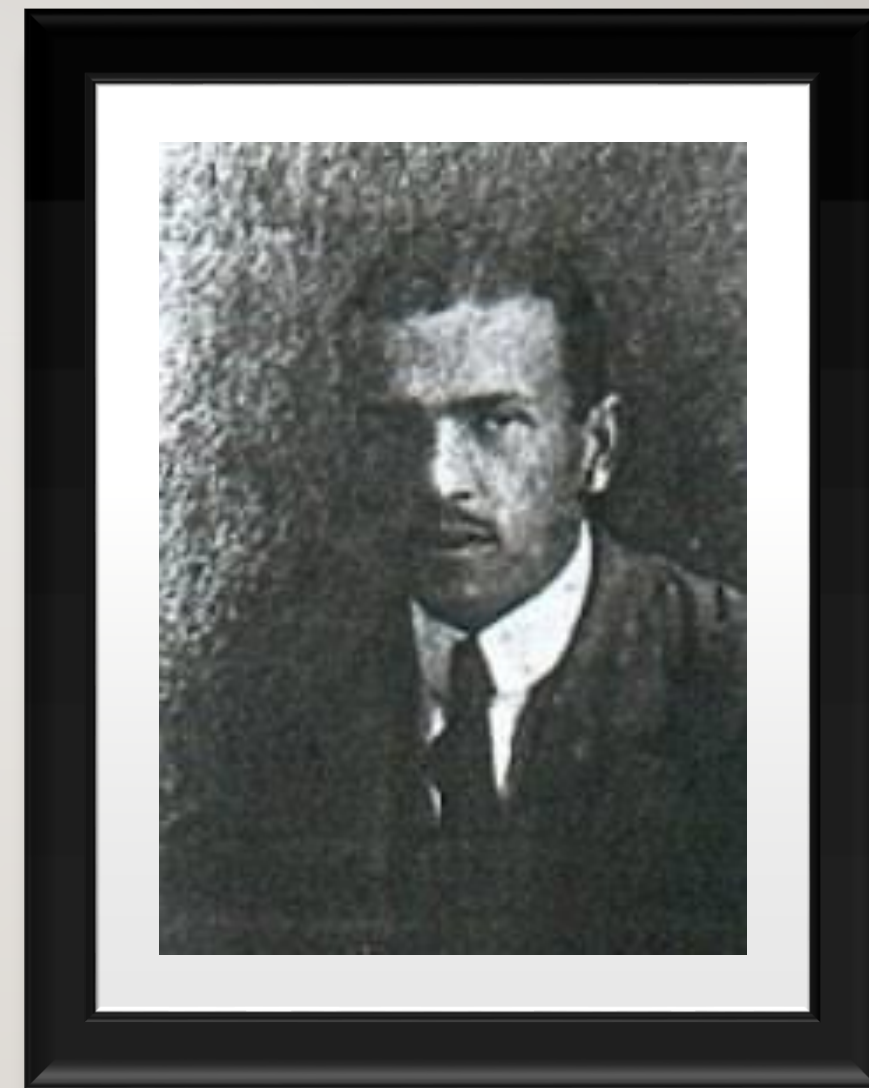
Po rozpadzie Austro-Węgier wrócił do Krakowa i wznowił studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie zaprzestając przy tym gry w turniejach. We wrześniu 1919 r. uczestniczył w Turnieju Wszechpolskim w Warszawie, nad którym patronat pełnił marszałek Józef Piłsudski – Naczelnik Państwa. Mając wyjątkowo wymagających rywali (Belsitzman, Rubinstein, Flamberg, Przepiórka, Szwarzman, Łowcki, Kleczyński), zajął piąte miejsce, ale jego zwycięstwo nad Przepiórką otrzymało jedną z dwóch nagród „za piękność” – ufundował je „przyglądający się turniejowi szachistów z żywym zainteresowaniem” Józef Piłsudski.

W czerwcu 1920 r., w obliczu nadciągającej Armii Czerwonej, Dominik wraz z licznym gronem młodzieży akademickiej z całego kraju zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Służył w 20. pułku piechoty. 5 września, już po historycznym zwycięstwie Polaków na przedpolach stolicy, został ranny w trakcie natarcia pod Krasnem koło Lwowa. Józef Dominik zmarł w szpitalu polowym w Krasnem 10 września 1920 roku. Miał wówczas 26 lat i był wielką nadzieją polskich szachów.

W okresie międzywojennym największy obok KKSz klub krakowski nosił imię Józefa Dominika. W naszych czasach turnieje poświęcone pamięci Dominika były rozgrywane w jego rodzinnym mieście – Dobczycach.

(skrót biogramu z książki prof. Tadeusza Wolszy, „Słownik Biograficzny Szachistów Polskich”, tom I)

JÓZEF DOMINIK (1894 – 1920)



BOLESŁAW PRUS (1847 – 1912)

Napisał kiedyś o sobie, iż może „aktem regentalnym zobowiązać się”, że nigdy nie obmyśli nowego gambitu, który odległym potomkom przekazałby nazwisko swego twórcy, ani klubu, do którego należał.

Tym niemniej ten wybitny pisarz i publicysta wpłatał regularnie wątki szachowe do swych utworów, był wielkim admiratorem warszawskiego arcymistrza Szymona Winawera, a ponadto napisał dwa utwory, które mówią o filozoficznych i wychowawczych aspektach gry w szachy („Pochwała szachów” z r. 1899). Możemy tylko pomarzyć, jak czuliśmy się zaszczytzeni, gdyby dziś jakiś twórca tej klasy poświęcał szachom tak wiele życzliwej uwagi...

Młody Aleksander Głowacki jako uczeń gimnazjum kieleckiego przyłączył się do Powstania Styczniowego i podczas bitwy pod Białką został ranny. Po rekonwalescencji był aresztowany przez władze carskie i spędził kilka miesięcy w więzieniu w Lublinie; od kaźni lub zsyłki uchronił go młody wiek. Prerażające obrazy wojny partyzanckiej i powstańcze lęki utkwily w nim na zawsze; nabrał przekonania, że wizja zbrojnej walki o niepodległość w ówczesnej sytuacji to niebezpieczna mrzonka, że należy się skupić na pracy organicznej – umocnieniu krajowej gospodarki i podniesieniu poziomu oświaty wśród ludu.

Nie ukończywszy studiów wyższych, miał się różnych zawodów. W 1872 r. rozpoczął na dobre pracę publicysty, używając pseudonimu Jan z Oleju, a później - Bolesław Prus. Współpracował z wieloma warszawskimi gazetami i tygodnikami („Kurier Warszawski”, „Nowiny”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurier Codzienny”), zdobywając uznanie masowego czytelnika swoimi „Kronikami Tygodniowymi”, które ktoś celnie nazwał „szkołą rozsądnego myślenia o sprawach codziennych”.

Poza wieloma nowelami i opowiadaniem Prus stworzył kilku napisanych z rozmachem powieści („Placówka”, „Lalka”, „Emancypantki” i „Faraon”), dorównując w popularności nobliście Henrykowi Sienkiewiczowi.

Specjalna relacja łączyła Prusa z Wacławem Szymanowskim, redaktorem naczelnym „Kuriera Warszawskiego”, który też należał do zaprzysięgłych miłośników gry w szachy (jako pierwszy ogłosił światu o talencie Winawera). Prus przez wiele lat był w redakcji codziennym gościem, tocząc z Szymanowskim „bezustanny turniej szachowy, ożywiony humorem i dowcipem walczących stron, dając ciągle nowy materiał wesołości dla zmieniających się przy szachownicy graczy i rozbawionej szermierką słów galerii widzów”.

Prus wspierał powołanie do życia pierwszego klubu szachowego w Warszawie - Warszawskiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej, a jedną z pierwszych uchwał zarządu klubu było przyznanie mu członkostwa honorowego. Niejako w rewanżu za to wyróżnienie pisarz opublikował „Pochwałę szachów”. Najpierw opisał skromnie swoje osiągnięcia sportowe – o tym, jak w partiach „na fory” lub w symultanie przegrywał z prawdziwymi mistrzami: Winawerem, Taubenhausem i rejentem Żabińskim. Następnie Prus podał swój własny szkic filozofii szachów, kończąc go stwierdzeniem, że „między grą szachową i grą życiową istnieją uderzające podobieństwa”.

Pisarz do końca swych dni interesował się wydarzeniami szachowymi. Zmarł w Warszawie 19 maja 1912 roku, odprowadzony na miejsce wiecznego spoczynku na Powązkach przez kilkudziesięcioletnią rzeszę swoich wielbicieli i sympatyków.

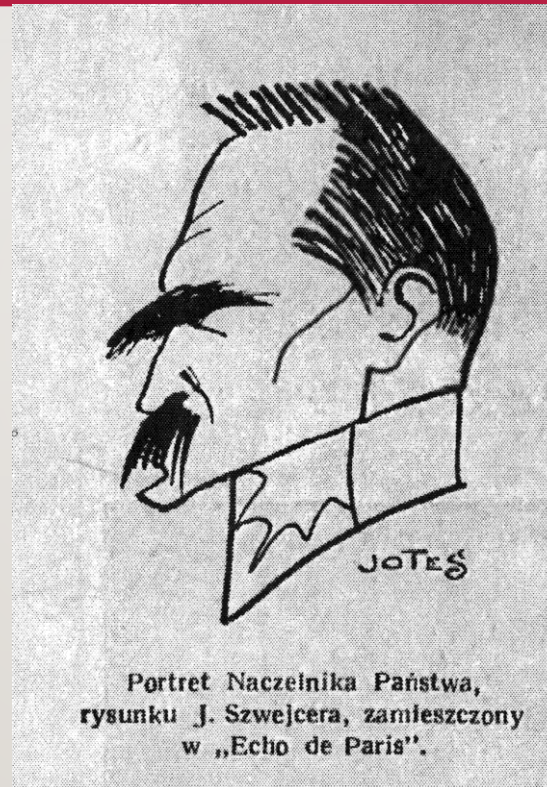
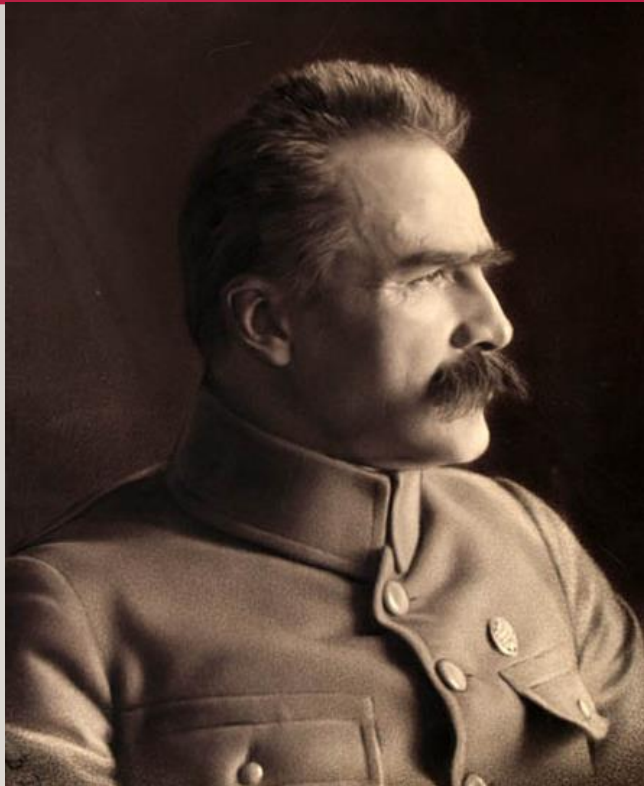
BOLESŁAW
PRUS
(1847 – 1912)



JÓZEF PIŁSUDSKI (1867 – 1935)

Szachy były ulubioną rozrywką „Komendanta” – na wygnaniu i w ojczystym kraju, podczas pracy konspiracyjnej, w czasie przerwy w walce na polu bitwy, w gabinecie męża stanu i w godzinach relaksu na łonie rodziny. Był kochany przez wielu, przez innych - bezlitośnie zwalczany lub zniechęcony. Twórca Legionów, Naczelnik Państwa, Wódz Naczelny podczas wojny z bolszewikami, faktyczny kierownik nawy państwowej przez 10 lat po zamachu majowym. Jedną z najważniejszych postaci w całych dziejach Polski, wciąż budząca gorące spory wśród historyków-zawodowców i amatorów. Jest jednak bezsporne, że nigdy szachy polskie nie miały wierniejszego sympatyka i bardziej niezawodnego mecenasa w polityku tej rangi. Jak zauważa prof. Tadeusz Wolsza, Józef Piłsudski zapoznał się z grą w szachy podczas nauki w wileńskim gimnazjum, a jego pierwszym nauczycielem i partnerem był starszy brat Bronisław. Szachy wypełniały mu długie zimowe wieczory podczas pięcioletniego zesłania na Syberię (1887-1892). Szczególnie intensywnie interesował się szachami Piłsudski w latach pierwszej wojny światowej. Zgodnie z relacją Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego Piłsudski potrafił rozegrać całą partię „na ślepo” – bez patrzenia na szachownicę. Po „kryzysie przysięgowym” twórca Legionów w 1917 r. został przez Niemców aresztowany i uwięziony w twierdzy w Magdeburgu. Gdy dołączył do niego Kazimierz Sosnkowski, szef sztabu Legionów, obaj panowie sprawiedliwie dzielili czas pomiędzy polityczne dysputy i potyczki toczone na szachownicy. „Piłsudski grał nadzwyczaj pomysłowo, kombinował, lubił ofiary i grę ryzykowną, nie uznawał gry pozycyjnej” – wspominał po latach Sosnkowski. W 1919 r. w Warszawie odbył się Turniej Wszechpolski z udziałem Rubinsteina, Flamberga, Przepiórki i innych silnych mistrzów. Józef Piłsudski, pełniący wówczas funkcję Naczelnika Państwa, przeznaczył 500 marek na nagrody dla uczestników i skierował do nich pisemne zapewnienie o swoim zainteresowaniu przebiegiem imprezy i ich wynikami. Do legendy przeszła sprawa rekordowo wysokiej nagrody dla najpiękniejszej partii, jaka miała być rozegrana podczas II Mistrzostw Polski (Łódź 1927). Początkowo Marszałek zasiłił fundusz nagród okazałą sumą tysiąca złotych, ale z zastrzeżeniem, że ma to być jedna nagroda za najpiękniejszą partię. Organizatorzy turnieju poprosili listownie Piłsudskiego o podzielenie nagrody pomiędzy kilku uczestników – bo przecież nie może być tak, że zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje mniej, niż gracz wyróżniony za piękną grę. Marszałek odpisał: „za najpiękniejszą partię przyznaję dwa tysiące złotych!”. To zakończyło wszelkie dyskusje. Nagrodę o fantastycznej na owe czasy wysokości zainkasował zdobywca trzeciego miejsca Kazimierz Makarczyk, który w partii z intuicyjną ofiarą figury pokonał doktora St. Kohna. W kwietniu 1929 r. prężnie działający Śląski Okręgowy Związek Szachowy zorganizował I Drużynowe Mistrzostwa Polski. Protektorem turnieju, który odbył się w Królewskiej Hucie (dziś – dzielnica Chorzowa), był marszałek Józef Piłsudski. W jego imieniu imprezę otworzył wojewoda śląski dr Grażyński. W 1933 r. kierownictwo polskich szachów przyznało Piłsudskiemu godność pierwszego honorowego prezesa Polskiego Związku Szachowego. Przy tej okazji Marszałek został obdarowany artystycznie wymalowanym dyplomem, którego głównym elementem był diagram przedstawiający sławną pozycję Saavedry. Historia milczy, co stało się z tym cennym artefaktem w latach późniejszych. Poważnie chory Piłsudski nie odmówił, gdy organizatorzy przygotowywanej olimpiady szachowej w Warszawie zwrócili się do niego w 1934 r. z prośbą, by zechciał zostać głównym patronem imprezy. Dzięki temu Olimpiada Warszawska miała wsparcie osób z najwyższych kręgów rządowych i zakończyła się pełnym sukcesem w zgodnej opinii zagranicznych gości. Marszałek rozpoczęcia olimpiady nie dożył, bo zmarł 12 maja 1935 roku. Gra szachowa straciła fanatycznego miłośnika, szachy polskie – najważniejszego protektora, jakiego kiedykolwiek posiadały.

JÓZEF PIŁSUDSKI (1867 – 1935)



STO TURNIEJÓW
NA 100-LECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI
POD PATRONATEM NARODOWYM
PREZYDENTA RP

MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY

PIERWSZA KADROWA





pzszach.pl

facebook.com/PZSzach

AUTOR PREZENTACJI: TOMASZ LISSOWSKI
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI HISTORYCZNEJ PZSZACH

KONCEPCJA GRAFICZNA, UKŁAD I REDAKCJA:
BEATA KOWALEWSKA

B.KOWALEWSKA@PZSZACH.PL